

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 „ —

Bezmiennych domów Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
włoskiego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Cesarz do ludów.

Wiedeń, 18 września. Wiener Ztg. ogłasza: Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najlaskawiej wydać następujące najwyższe pismo odręczne: „Kochany hrabio Thun!

W dniach bezgranicznej żałoby, w którą mnie i mój dom pogrążyło zejście mojej s. p. Małżonki Jej Cesarskiej Mości cesarzowej i królowej Elżbiety, objawiły się we wzruszający i podniosły sposób miłość i współczucie moich ludów, — jakoteż pietyzm dla zmarłej.

Powolny rozkazowi mego serca, polecam Panu ogłosić w stosowny sposób dołączone tu, a bezpośrednio do moich ukochanych ludów wystosowane podziękowanie.

Schönbrunn, dnia 16 września 1898.
Franciszek Józef, m. p. Thun, m. p.

Do moich ludów!

Najcięższe, najokrutniejsze przejście nawiedziło mnie i mój dom. Mojej małżonki, ozdoby tronu, wiernej towarzyski, która w najcięższych chwilach mego życia była mi pociechą i pomocą, w której więcej utraciłem, aniżeli wypowiem się to mogę, już nie ma.

Przerazający los wydarł ją mnie i moim ludom. Mordercza ręka, narzędzie szalonego fanatyzmu, który obrał sobie za cel zniszczenie istniejącego porządku społecznego, podniosła się przeciw najsłabszej z kobiet i w ślepej, bezcelowej nienawiści ugodziła w serce, które żadnej nienawiści nie znało i było tylko dla tego, co dobre i szlachetne.

Pośród bezmiennego bólu, który ogarnął mnie i mój dom; wobec niesłychanego czynu, który w przeobrażenie wprowadził cały świat cywilizowany, wzbija się głos ukochanych moich ludów kojąco do mego serca.

Uginając się w pokorze przed Boską Opatrznością, która tak ciężkim i niepojętym dotknęła mnie przyrzeczeniem, winienem tej Opatrzności złożyć dzięki za wielkie dobro, które mi pozostało: za miłość i wierność milionów, które w chwilach bólu otaczają mnie i moich.

Tysiącami oznak, zdala i bliska, z wyżyn i nizin, objawiały się ból i żal po zmarłej cesarzowej i królowej.

Ze wzruszającą zgodą rozbrzmiewa biadanie wszystkich z powodu niezmiernego straty, jako wierne echo tych uczuć, które miotają moją duszę.

Tak samo, jak świętą pozostanie mi do ostatniej chwili pamięć mojej, gorąco ukochanej małżonki, — pozostanie też wiecznym pomnikiem dla niej wdzięczność i uwielbienie moich ludów.

Z głębi mego stroskanego serca dziękuję wszystkim za ten nowy dowód ofiarnego współczucia. Choćbyśmy ucieknąć musieli solenne dźwięki, które wtórzyć miały temu rokowi, będzie mi wspomnienie niezliczonych objawów przywiązania i gorącego współczucia najcenniejszym darem, jaki mogłem wogóle otrzymać.

Wspólność naszego bólu zadzierzga nowy serdeczny węzeł między tronem a ojczyzną. Z niezmierną miłością moich ludów czerpię nie tylko wzmożone poczucie obowiązku wytrwania w danem mi posłannictwie, lecz także nadzieję powodzenia.

Błagam Najwyższego, który tak ciężko mnie doświadczył, ażeby mi uczcił jeszcze sil do spełnienia tego, do czego jestem powołany. Błagam Go, aby moje ludy błogosławił i oświecał, by znalazły drogę miłości i zgody, na której mogą się rozwijać pomyślnie i być szczęśliwymi.

Schönbrunn, 16 września 1898.
Franciszek Józef, m. p.

Ustanowienie orderów Elżbiety.

Wiedeń, 18 września. Cesarz wystosował do prezydenta ministrów hr. Thuna następujące pismo odręczne:

„Kochany hrabio Thun! Czuję się spowodowanym, z boleścią wspominając moją w Bogu spoczywającą, serdecznie ukochaną małżonkę cesarzową i królową Elżbietę i dla uczczenia patronki jej imienia świętej Elżbiety ustanowić order dla kobiet, któremu dałem nazwę „orderu Elżbiety“.

Z tym orderem jest także połączony medal, który ma nosić nazwę „medalu Elżbiety“.

Zawiadamiając Pana o tem, udzielam Panu również odpisu tego pisma odręcznego, które

z tego powodu wystosowałem do ministrów mego domu i spraw zagranicznych, jak również odpisu przyjętych przezemnie statutów orderu Elżbiety.

Schönbrunn, 17 września 1898.

Franciszek Józef, m. p.

Do ministra spraw zagranicznych wystosował cesarz następujące pismo odręczne:

„Kochany hrabio Gołuchowski!

Pod ciężarem najgłębszego bólu, z powodu straty, jaka spotkała mnie, mój dom i moje ludy przez nagły zgon mojej serdecznie ukochanej małżonki, cesarzowej i królowej Elżbiety, i chcąc stworzyć trwałą pamiątkę sp. zmarłej, uczułem się spowodowanym ustanowić order dla kobiet, któremu w pełnem pietyzmu wspomnieniu mojej gorzko opłakiwanej, w Bogu spoczywającej małżonki i na cześć patronki Jej imienia, św. Elżbiety Turynskiej nadałem nazwę „orderu Elżbiety“.

S. p. zmarła w całym swem życiu bez przerwy starała się czynić dobrze i uśmierzać bole swych bliźnich, a przeto i ten nowy order ma być przeznaczony na to, aby nagradzać zasługi, jakie kobiety i dziewice w najrozmaitszych sferach powołania, albo też na polu religijnem, humanitarnem czy filantropijnem, położyły.

Z tym orderem jest także połączony medal, który ma nosić nazwę „medalu Elżbiety“.

Zawiadamiam Pana o tem, celem poczynienia dalszych zarządzeń i udzielam mego przyzwolenia na przedłożony mi a tu w załączeniu zwrócony projekt statutów orderu Elżbiety.

Schönbrunn, 16 września 1898.

Franciszek Józef m. p.

Wiedeń, 18 września. Wiener Zeitung ogłasza w dalszym ciągu statuty orderu, wedle których rozdawnictwo orderu Elżbiety i medalu Elżbiety przysługiwać ma wyłącznie cesarzowi i jego prawowitym następcom.

Order ma trzy stopnie wielkich krzyżów pierwszej i drugiej klasy.

Wielki krzyż pierwszej klasy składa się z krzyża złotego, emaliowanego z obrazem św. Elżbiety Turynskiej z inicjałem na przedniej stronie, a znakiem orderowym na drugiej stronie.

Drugą klasę stanowią krzyże srebrne.

Wiedeń, 18 września. Wiener Zeitung ogłasza pismo odręczne do hrabiny Sztaray, którem cesarz w uznaniu znakomitych usług, jakie oddała hrabina cesarzowej w godzinie śmierci, nadaje hrabinie wielki krzyż orderu Elżbiety.

Jeszcze szczegóły pogrzebu.

Wiedeń, 18 września. Niezwykły zaprawdę widok stanowiło zebranie w kościele OO. Kapucynów. Już przed godz. 4 popołudniu znaleźli się tam, prócz wymienionych poprzednio członków domu cesarskiego i obcych panujących, najwyżsi dostojnicy dworscy, kapitanowie gwardyi, cały dwór cesarski, kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe, sekretarz stanu Bülow, dalej specjaliści posłowie, a mianowicie: najpierw imieniem papieża nuncjusz Taliani, im. sułtana ambasador Mahmed-neddin-bej, im. francuskiej rzeczywistej ambasador Reverseaux i gen. dywizji Faure, Biquet imieniem hiszpańskiej królowej regentki markiz Mina, imieniem cesarza Japonii poseł japoński, imieniem szacha perskiego poseł perski Narintankhan, imieniem ks. Cumberlandzkiego najwyższy koniuszy br. Klenck, imieniem ks. Walii generał Ellis, w zastępstwie królowej holenderskiej najwyższy łowczy br. Werner, imieniem króla szwedzkiego koniuszy dworski Gyldenstolpe, w zastępstwie wielkiego księcia heskiego najwyższy marszałek dworu Westersweller, imieniem księcia regenta Meklenbursko-szwedzkiego generał major Maltzahn, imieniem ks. luksemburskiego najwyższy podkomorzy Hadeln, imieniem ks. szllezwicko-holsztyńskiego br. Buddenbrock, imieniem regenta brunzwickiego podkomorzy Münchhausen, imieniem Zjednoczonych Stanów Brazylii poseł brazylijski, jako przedstawiciel zakonu rycerskiego Joannitów hr. Hardegg, w zastępstwie króla duńskiego poseł Ahlfeld, imieniem króla portugalskiego poseł Cavaty.

Nadto byli obecni kardynałowie: Schönborn (Praga), Haller (Salzburg), książę prymas węgierski Vaszary, biskup Schlauch, ministrowie, tajni radcy, podkomorzowie, podczaszowie, prezydya obu Izb austriackiej Rady państwa i węgierskiego Sejmu, prezydum kroacko-słoweńskiego Sejmu, marszałek kraju ks. Lobkowitz, jako reprezentant czeskiego Sejmu i czeskiego Wydziału krajowego, burmistrz Wiednia Lueger, generalicyja, łuczniczy, węgierscy trabanci,

lejbguardziści piesi i konni, personal przyboczny cesarzowej i śpiewacy nadwornej kapeli.

Na dany znak, że pochód żałobny ze zwłokami cesarzowej zbliża się, zajęli miejsca po stronie ewangelii: cesarz, arcyksiężna wdowa po następcy tronu Stefania z córką i najbliżsi krewni domu cesarskiego, jak również z linii bawarskiej, oraz ks. Albert Thurn-Taxis, dalej zagraniczni panujący oraz książęta, ks. regent bawarski, następca tronu włoski, wielki książę rosyjski Aleksy i wszyscy arcyksiążęta i arcyksiężne. Reszta żałobnych gości zajęła miejsca bądź po stronie ewangelii, bądź w oratoryum.

Do krypty podążył cesarz nie sam tylko — jak to pierwotnie donoszono — lecz udali się tam za nim: arcyks. Franciszek Salvator, książęta bawarscy Leopold, Jerzy, Karol Teodor i Ludwik.

Wiedeń, 18 września. Cesarz udał się wczoraj o godzinie 6 wieczorem do Schönbrunnu. Z cesarzem niemieckim i wszystkimi monarchami pożegnał się cesarz już w Burgu, gdzie go następnie wobec zebranych gości zastępował arcyks. Franciszek Ferdynand.

Wiedeń, 18 września. Podczas uroczystości pogrzebowych zdarzyło się 23 wypadków ciężkiego omdlenia i 70 wypadków lekkiego osłabnięcia.

Żadnego poważniejszego zajścia nie było.

Wiedeń w czasie pogrzebu.

Wiedeń, 18 września. Z powodu pogrzebu sp. cesarzowej wszystkie biura, sklepy i warsztaty były zamknięte. Wszystkie ulice dokoła, przez które żałobny pochód się posuwał i prawie bez wyjątku pobliskie, aż do najdalszych części miasta były dla ruchu publicznego odcięte. Roboty około regulacji Wiedni wstrzymano.

Na żałobną dekorację miasta padał jaskrawy refleks blasków słonecznych.

Przed rampą Albrechta urządzoną została wielka, pokryta czarną materją trybuna. Wszystkie okna wzdłuż ulic, któremi przeciągał pochód, ściśle nie zabezpieczone publicznością.

Pomimo zagrażającego życiu natłoku panował wszędzie nieczem nie zakłócony porządek. Nie wydarzył się żaden wypadek.

Po ukończeniu ceremonii żałobnej wypełniły się ulice niezliczonymi masami ludzi. Wojska wróciły do koszar.

Zwłaszcza śródmieście przedstawiało obraz niezmiernie różnolity, barwny i ożywiony. Wszędzie oczywiście przedmiotem rozmów była tragiczna katastrofa, która przypawiła ludy Austro-Węgier o strać ukochanej monarchini.

Cesarz.

Wiedeń, 19 września. Cesarz udał się wczoraj przedpołudniem z Schönbrunnu do Burgu i tam przyjął na osobnej audyencji dwóch synów zmarłego ks. bawarskiego Maksymiliana, Sygfryda i Krzysztofa, księcia Alberta Thurn-Taxis z małżonką, oraz szwagra swego Ferdynanda Alençon.

Następnie wyjeżdżał cesarz trzy razy do hr. Trani, siostry cesarzowej, zastał ją w domu dopiero za trzecim razem i zabawił u niej około kwadransu.

Popołudniu powrócił cesarz do Schönbrunnu.

Wiedeń, 19 września. Wczoraj w południe przyjął cesarz na audyencji prezydentów obu Izb węgierskiego Sejmu, którzy imieniem tych ciał prawodawczych wyrazili monarsze najgłębsze współczucie. Cesarz podziękował im nader łaskawie, poczem Szilagyi i Karolyi opuścili Burg, widocznie głęboko wzruszeni.

Objawy żałoby.

Brzesko, 19 września. Pełna Rada powiatowa odbyła onegdaj nadzwyczajne posiedzenie, na którym marszałek J. Goetz w gorących słowach uczcił pamięć cesarzowej Elżbiety i złożył kondolencję na ręce obecnego na posiedzeniu starosty. Następnie udała się Rada na urządzone jej staraniem w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne, w którym uczestniczyła licznie zebrana ludność miasteczka i okolicznych gmin wiejskich.

Kraków, 19 września. Wczoraj o godz. 10 1/2 przed południem w tutejszym kościele ewangelickim pastor Gabrys odprawił kaszę cesarzowej żałobne nabożeństwo i wygłosił kazanie, zastosowane do tragicznego jej zgonu. Na nabożeństwo przybył delegat Laskowski, starszyzna i członkowie gminy ewangelickiej w dużym zastępie.

W sobotę odbyło się za cesarzową nabożeństwo żałobne w kościele Pijarów staraniem tutejszego gim-

nazywam żefiskiego. Na katafalku złożony piękny wieńiec z białych kwiatów. Dyrektor gimnazjum żeńskiego radca Trzaskowski udał się następnie do delegata Laskowskiego i wyraził mu kondolencję w imieniu zakładu.

Stanisławów, 19 września. Postanowione na 29 września odsłonięcie pomnika Mickiewicza odroczone z powodu żałoby na listopad.

Wiedeń, 19 września. Wczoraj odbyły się w kirchach ewangelickich tutejszych i w całej monarchii uroczyste nabożeństwa żałobne.

Także w tutejszej cerkwi prawosławnej odprawiono mszę żałobną.

Po pogrzebie.

Wiedeń, 18 września. Cesarz udał się wczoraj o godzinie 6 wieczorem do Schönbrunn. Z cesarzem niemieckim i wszystkimi monarchami pojeździł się cesarz już w Burgu, gdzie go następnie wobec zebranych gości zastępował arcyks. Franciszek Ferdynand.

Cesarz niemiecki wyjechał z powrotem wieczorem. Wyjechali także wieczorem król serbski, ks. regent Luitpold bawarski, ks. Mikołaj wirttembergski, ks. Leopold sasko-koburski, włoski następca tronu i w. ks. Aleksy.

Kraków, 18 września. Wyścigi jesienne oddziału kolarskiego „Sokoła“ krak. odbyły się wczoraj za klasztorem i mytem Zwierzyniekiem przy dość licznej publiczności.

W biegu pierwszym o „mistrzostwo“ i „nagrode wędrowną“, ofiarowaną przez oddział wioślarski „Sokoła“ w r. 1896, odległość 30 klm. przebył pierwszy w 1 godzinę i 10 minut Bolesław Mańkowski, drugi Rudawski.

W biegu drugim „ogólnym“, na 15 klm., przebył pierwszy Ziembicki, drugi Szopiński, trzeci Zajdzikowski Kazimierz, czwarty Podczaski.

W biegu trzecim „dla starszych“, na 7½ klm., pierwszy Szczurkowski, drugi Vogel, trzeci Fijałek.

Wyścigi skończyły się około 6 wieczorem.

Warszawa, 19 września. Generał-gubernator ks. Imeretyński wyjechał na dwa miesiące za granicę. Zastępuje go ks. Obolenski.

Warszawa, 19 września. Wczoraj o godz. 4 popołudniu otwartą została panorama Berezyny, dzieło Kossaka, Fałata i Pulawskiego.

Warszawa, 19 września. P. Mieczysław Orgelbrand podał projekt założenia tu za wzorem Lipska kursów dla zecerów i maszynistów drukarskich.

W przyszłym roku zaprowadzoną będzie bezpośrednia komunikacja telefoniczna między Warszawą a Petersburgiem.

Włodzimierz ks. Światopełk Czetwertyński, Ludwik hr. Broel Plater i kupiec tutejszy Konstanty Komierowski uzyskali zezwolenie na utworzenie „Towarzystwa akcyjnego zakładów górniczych Ruda Maleniecka“ z kapitałem zakładowym 425.000 rubli. Dalej zezwolono kupcowi warszawskiemu Ernestowi Poseltowi i inżynierowi włoskiemu Panacossio utworzyć „Russko-włoskie towarzystwo akcyjne wyrobów włóknistych“, którego kapitał zakładowy wynosić ma 900.000 rubli.

Poznań, 19 września. *Staatsanzeiger* urzędowo ogłasza termin wyborów do Sejmu pruskiego. Prawyborcy odbędą się 27 października, a wybory posłów 3 listopada.

Gliwice, 19 września. Sąd tutejszy skazał górnika z Bielszowic Gałęckiego na jeden dzień więzienia, za to, że tenże nie chciał składać zeznania w języku niemieckim.

Bytom, 19 września. Wypadek samobójstwa zdarzył się przed sądem tutejszym. Gdy ogłoszono wyrok, skazujący kupca Clemensa z Pyskowiec za oszustwo na dwa lata więzienia, skazany przed trybunałem dobył nagle noża i pechnął się nim dwukrotnie w pierś, wołając: „Jestem człowiek uczciwy, do kryminału nie pójdę“. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo. Jak słyhać, Clemens był już kilkakrotnie karany za oszustwo.

Berlin, 19 września. Ciekawy zatarg wywiązał się między ministrem spraw wewnętrznych i Radą miasta Beriina. Rada miejska mianowicie wybrała członkiem Rady szkolnej znanego posła socjalistycznego Singera, minister go jednak nie zatwierdził. Przyjdzie zatem do ponownego wyboru i najprawdopodobniej Singer znowu zostanie wybrany.

Sztrassburg, 19 września. Pod St. Dié uwięziono dwóch Francuzów, ubranych po cywilnemu, w chwili, gdy chcieli potajemnie przekroczyć granicę niemiecką. Przytłamani bronili się energicznie. Przy osobistej rewizji przekonano się, że mają na sobie koszule wojskowe. Władze spodziewają się dalszych jeszcze odkryć i przypuszczają, że uwięzieni są wyższymi oficerami, którzy podjęli ważną wyprawę szpiegowską.

Udine, 19 września. Przejeżdżający tędy w powrocie z Wiednia włoski następca tronu, oświadczył witającemu go syndykowi, że pogłoska o rzekomym zamachu na niego nie ma najmniejszej podstawy.

Bruksela, 19 września. Bezpodstawną jest wiadomość, rozszerzona zagranicą, jakoby rząd belgijski miał zamiar przedłożyć zbierającemu się w listopadzie parlamentowi projekt ustawy dla zwalczania anarchistów.

Sytuacja.

Wiedeń, 19 września. W ciągu wczorajszego dnia odbyły się kilkakrotnie nieobowiązujące narady pomiędzy bawiącymi tu członkami komitetu wykonawczego prawicy. Chodziło o modyfikację żądań Młodoczełłów i Słowieńców do rządu, w której to sprawie pośredniczą Polacy.

Praga, 19 września. We czwartek zbierają się tu młodocześcy posłowie celem omówienia kwestyi, jakie stanowisko ma klub młodoczeski zająć w prawicy podczas zbliżającej się sesyi.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 18 września. Oficjalny komunikat o przebiegu wczorajszej Rady gabinetowej opiewa: Minister sprawiedliwości Sarrien przedłożył fakta, które wykrył, przestudyowawszy materiał aktów sprawy Dreyfusa.

Minister stwierdził, że wedle postanowień art. 444 proc. kr. co do postawionego żądania na podstawie §. 4 art. 443 proc. kar. nie można wydać decyzji przed powzięciem opinii komisji, funkcjonującej stosownie do ustaw przy ministerstwie sprawiedliwości.

Rada gabinetowa udzieliła Sarrienowi upoważnienia, by tę komisję zwołał.

Konferencja skończyła się o godzinie 1½ po południu.

Paryż, 18 września. Minister Zurlinden wyśtosował do Brissona następujące pismo: „Mam zaszczyt podać się do dymisji z godności ministra wojny.“

Gruntowne studium materiałów aktów sprawy Dreyfusa, zanadto przekonało mnie o jego winie, bym jako szef armii widział inne rozwiązanie sprawy, aniżeli zupełne utrzymanie w mocy wyroku, wydanego na Dreyfusa. Proszę przyjąć etc.

Zurlinden w. r.“

Paryż, 19 września. Oprócz ministra wojny Zurlindena, podał się także do dymisji z powodu uchwały o rewizji procesu minister robót publicznych Tillaye.

Paryż, 19 września. W miejsce ustępujących ministrów zostali powołani: na ministra wojny komendant pierwszej dywizji generał Chanine, a na ministra robót publicznych senator Godin.

Paryż, 19 września. Picquart, wezwany do tego, przesłał ministrowi sprawiedliwości *exposé* o sprawie Dreyfusa, w którym oświadcza, że sądowi wojennemu podczas procesu w r. 1894 doręczono tajne dokumenty.

Paryż, 19 września. Radykalne pisma występują przeciw ponownemu mianowaniu Zurlindena gubernatorem wojskowym Paryża, ponieważ on w swej prośbie o dymisję wystąpił przeciw postanowieniu rządu, a przeto powierzenie mu komendy załogi paryskiej mogłoby stać się niebezpiecznem.

Paryż, 19 września. *Intransigeant* donosi, że Brisson wysłał po cichu i w zupełnej tajemnicy krzyżowca „Cecile“, celem przywiezienia Dreyfusa z wyspy Dyabelskiej.

Rozruchy na Krecie.

Kandia, 19 września. Jak słyhać, wojska tureckie mają opuścić miasto, które obsadzą Anglicy. Wielki fort u wejścia do portu zajął już oddział angielski.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 19 bm. jako w wigilię żałobnych nabożeństw za duszę s. p. cesarzowej teatr zamknięty.

We wtorek 20 bm. po raz pierwszy „Państwo młodzi“, komedia w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego.

Odbywają się próby sceniczne z głosej sztuki Jerzego Hirschełda pt. „Agnieszka Jordan“, w której tytułową postać odtworzy pani Żelazowska.

Personal operetkowy powraca z Warszawy do Lwowa w środę 21. bm.

Pierwsze przedstawienie operetki odbędzie się w sobotę 24 bm.

Nowe książki. „Księgi sądowe lęczyckie“. Część III. „Materiały do historii języka polskiego z końca XIV. i początku XV. w.“ Na podstawie ksiąg sądowych lęczyckich, orłowskich i brzezińskich zebrał Lucyan Malinowski. („Teki A. Pawińskiego“, tom V.) Warszawa. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Cena 2 ruble.

„Podręcznik do nauki literatury polskiej“. Ułożyli Kazimierz Król i Jan Nitowski. Polowa I. (str. 1—210). Warszawa. Nakładem Michała Arcta. 1898.

„Stylistyka“. Teoria prozy i poezji. Do użytku szkolnego, ułożyła Wł. Weyheertówna. Warszawa. Nakładem Michała Arcta. 1898. Cena 60 kop.

„La Revue Hebdomadaire“. Nr. 27 paryskiego czasopisma „La Revue Hebdomadaire“ (1898 r. zawiera, co następuje:

Henry Gréville: „Vie d'hotel“; Comtesse Anna Potocka: „Voyage d'Italie (1826—1827)“; Louis Couperus: „Majesté“; G. Brandes: „Léon Tolstoj“; Paul Souchon: „Aix en Provence“; Paul Dukas: „Chronique musicale: Reprise du Prophète, Fervaal, Concerts de musique de chambre, Bibliographie; Alfred Ernst“; R. M. Ferry: „Chronique dramatique: „La Confidente, Morituri, Célidore le Bien-Aimé, La

Coupe enchantée, La Petite Ville“; Maurice Talmeyr: „Billets de quinzaine: Le vote barbare“; Clayeures: „Chronique“. Cena zeszytu 50 ct.

KRONIKA.

Nasze dodatki. W sobotę o godzinie 7-mej wydaliśmy w nadzwyczajnym wydaniu opis pogrzebu cesarzowej, na podstawie telefonicznych sprawozdań, które rozeszło się w 17.000 egzemplarzach. Opis ten rozesłaliśmy prenumeratorom na prowincyi jeszcze w sobotę wieczorem.

We Lwowie ogłosiliśmy wczoraj orędzie cesarskie, które ze względu na prowincjonalnych czytelników powtarzamy w dzisiejszym numerze.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował kancelistę Wiktora Kielara w Tuchowie naczelnikiem kancelaryi II. klasy przy sądzie krajowym w Krakowie.

Z armii. Przeniesieni w stan spoczynku z tytułem i charakterem zarządców prowiantowych oficjale: Mikołaj Ilnicki w Krakowie i Franciszek Hipp w Przemyślu. Podpułkownik 16 pp. obrony krajowej w Krakowie Frydryk Kuretschka przeniesiony w stan spoczynku.

Upadek z piętra. Zarobnik Mikołaj Szcorpita, liczący lat 41, spadł w sobotę w ul. Stryjskiej ze schodów 1 piętra, potłukł się ciężko i zwichnął prawą nogę. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Przejechanie. W ul. Kazimierzowskiej przejechano wczoraj zarobnika Piotra Nowaka. Nieostrożny woźnica zbiegł, korzystając z zamieszania. Szczęście: lepiej uszkodzony Nowak szukał pomocy w Towarzystwie ratunkowym.

Z Rzeszowa piszą do nas: Z powodu tragicznego zgonu cesarzowej nie brak i w naszym mieście rozlicznych manifestacji żałobnych.

W czwartek 14 b. m. zebrała się w południe Rada miejska w liczny komplecie na nadzwyczajne posiedzenie. Na wniosek burmistrza dra Jabłońskiego uchwaliła Rada miejska udać się bezwzględnie gromadnie do starosty i rady namiestnictwa Fedorowicza z wyrażeniem najszczerszej kondolencji dla monarchy. Uchwałę tę Rada miejska po zamknięciu posiedzenia wykonała.

Tegoż dnia złożył kondolencję u starosty zbór izraelski, z przełożonym radcą cesarskim Izakiem Holzerem na czele. Miasto nasze przybrało strój żałobny o tyle, że na budynkach rządowych i autonomicznych oraz na budynkach korporacji publicznych, n. p. kasy na miejskiego i kasyna kupieckiego itd. itd. powiewają flagi żałobne. Nadto wywiesili z polecenia przełożenia gminy wyznaniowej, wszyscy żydzi flagi żałobne. W piątek odbyły się za spokój duszy zmarłej cesarzowej nabożeństwa żałobne. W kościele odprawił nabożeństwo uobec reprezentantów władz i licznie zebranych tłumów ludności kanonik ks. Gryziecki. Na zakończenie muzyka wojskowa zaintonowała żałobny hymn.

W synagodze, wobec niemiętej licznie zebranych przedstawicieli władz i ludności, odśpiewał pięknie pieśni żałobne chór, poczem wygłosił rabin dr. Kobak ze Lwowa rzewne kazanie.

Po nabożeństwach składali przedstawiciele władz kondolencje u starosty.

Międzynarodowy Zjazd przyrodników i lekarzy rozpoczyna się 19 b. m. w Düsseldorfie. Dotychczas zapowiedziało swe przybycie przeszło 600 lekarzy i badaczy przyrody z różnych stron świata, między innemi: z Japonii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Anglii, Rosyi i td.

Głośny sportsmen rotmistrz huzarów Bela Lazar zmarł kilka dni temu w Zsebely na Węgrzech wskutek fatalnego spadnięcia z konia na ostatnim mecingu, które go przyprowadziło o wstrząśnienie mózgu.

Na wielkich wyścigach występował Lazar, w swym życiu, pełnem przygód, 252 razy, a w 106 wypadkach zbierał laury jako najlepszy jeździec.

Przy uroczystościach holenderskich z okazji wstąpienia na tron królowej Wilhelminy, wśród wielu innych egzotycznych osobliwości, pojawił się pewien indyjski książę, posiadający kolosalnie długie nazwisko. Brzmii ono tak: Jego królewska wysokość Tadjul Mahsul Bindjatillahilhanan Siradjul Mulki Amraddiu Iskander Munawurrussadik Wahuwaminaladilil Sjah Patra Ajanhar Rasid Hinktang Sudibdja, Sultan Ternaty. — Jego królewska mość uczuwać musi nie małą trudność przy przedstawianiu się.

Królowa Małgorzata zamierza skorzystać z tegorocznego pobytu w Grossone, aby napisać dzieło o Alpach Piemontekich, w którym opíše także swoje wycieczki. Królowa jest zwołaną alpinistką, w tych dniach w liczny towarzystwie wspięła się na szczyt Col Theodule (3486 m.).

Dom, w którym słynny dramaturg francuski Corneille, urodził się dnia 6 czerwca 1605 r. w Rouen, został w tych dniach wystawiony na sprzedaż; dotychczas mieścił on oberżę; jedyną pamiątką po wieszczu był jego biust, umieszczony nad bramą. Corneille pisywał w tym domu swoje sztuki, to podejmował Moliere i Pascala. Rada miejska zamierza nabyć tę posesję i urządzić w niej zbiór pamiątek.

Ślub. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem pobłogosławiony został związek małżeński między p. Maryą Monné a p. Cwirzewiczem, urzędnikiem kolejowym.

Cyklistom lwowskim, którzy odbywają wyjeżdżają do Gródka, Lubienia, Żółkwi itp. zdarzają się ostatnim czasem ciągle fatalne wypadki, powodowane wawolą wieśniaków. I tak np. na drodze gródeckiej parobczaki, potracając się wzajemnie z rozmysłu, tak się uderzyli o jadącego cyklistę, gdy kolarz zwrócił im uwagę, posypie się za nim grad kamieni, że trudno wrócić bez rozbitej głowy.

Na drodze do Lubienia inaczej zabawia się wiejska młodzież. Otóż tam, układają na drodze umyślnie podwójne, a niekiedy potrójne sznurki z kamieni o ostrości ostrych. Cyklista przejeżdżając tędy szybko, gdy w jedzie w taką pułapkę, musi pneumatyki poprzetrącić, skutkiem czego następuje wystrzał jak z pistoletu, a towarzyszy mu głośny śmiech ukrytej w lesie młodzieży, zadowolonej z dokonanego dzieła.

Na drodze żółkiewskiej, krócej załatwiają się z cyklistą nadzwyczaj butni chłopcy tamtejsi. Mianowicie, walą „ditka“ batem podczas przyjazdu koło furmanki, następnie ścigają kamieniami.

Czyby temu nie zaradzili wójei gmin w tych okolicach?

Nocna budowa. Przy ulicy Mickiewicza 1. 9. odbywa się od pewnego czasu budowa czynszowego domu w porze nocej ku niemałemu zaniepokojeniu sąsiadów, który w tej drodze uprasza władzę bezpieczeństwa o rychłą interwencję.

Kradzież. Michał Holody, lokaj, skradłszy swemu paui St. H. 170 złr. — umknął bez wieści. Jest on średniego wzrostu, blondyn, bez zarostu, lat liezy około 21.

W obronie wolności. Antoni Jarosławski, kaleka bez obu nóg — mimo kalectwa swego jest nader dzielny rycerzem. Wczoraj w południe np. dał znakomity dowód swej siły, odwagi i przytomności umysłu.

Jarosławski, z zawodu żebrak i włóczęga, do tego zaś awanturnik, czterastej próby — miał pobyt we Lwowie sądownie na zawsze zakazany. Trudno jednak rozstać się z tem, co się ukochoło, toż wrócił, mimo zakazu, do Lwowa i włóczył się po ulicach. Każdy z trwogą usuwał się przed natrętnym, o zbójcekiej twarzy żebrakiem, jeden tylko agent policyjny Lieblieh nie ulął się marsowej twarzy żebraka i chciał go przyaresztować. Ba! ale tylko chciał... J. stanął groźnie w obronie swej zagrożonej wolności. Kule były mu niczem w tej walce. W jednej chwili L. całe ubranie miał na sobie podarte i gdyby nie szybka pomoc policyantów, byłby zapewne i sporo guzów oberwał od uprzejmego żebraka. Wojowniczego biedaka oddano do aresztów policyjnych.

Rohatyn, 16 bm. (Od nasz. kor.). Brak pomieszczenia szkół tutejszych dawał się odczuwać u nas od dawna. Szkoła męska mieściła się w starym, szczupłym budynku, zupełnie ze względów higienicznych, jak i na liczną bardzo frekwencję dzieci nieodpowiednim. Temu wreszcie zapobiegła teraz Rada szkolna krajowa. Przy dodatku kilkunastu tysięcznym ze strony gminy wybudowano okazały gmach na szkołę męską. W tych dniach odbyło się poświęcenie budynku i oddano go do użytku szkolnego. W uroczystości poświęcenia brali udział p. prezydent Bobrzyński, w towarzystwie referenta swego biura p. starosty Poradowskiego, duchowieństwo obu ohrządków, urzędnicy tutejszych władz rządowych i licznie zgromadzona publiczność miejscowa i zamiejscowa. Po ceremonii kościelnej burmistrz, p. Seweryn Manasterski, złożył w imieniu gminy podziękę krajowej Radzie szkolnej a szczególnie jej przewodnikowi za doprowadzenie do skutku

pięknej budowy, wyrażając nadzieję, że w salach nowej szkoły dziatwa kształcona zaprawiać się będzie tylko do miłości Ojczyzny i do zgodnego pożycia obu narodowości w kraju naszym. Dr. Bobrzyński w swej odpowiedzi oddał do użytku nową szkołę kierownikowi, p. Szczerbanowskiemu, który w następnym przemówieniu swem podniósł wielką ofiarność gminy na cele utrzymania szkół i wyraził się z uznaniem dla p. burmistrza, że ten niezmordowanie pracował, aby budynek nowy wewnątrz odpowiednio został urządzony. Urządzenie całe istotnie jest wzorowe.

Natomiast nie ma należytego pomieszczenia szkoły żeńska, w ciasnych ubikacjach, w kamienicy miejskiej wraz z urzędem gminnym. Otoczenie jest wprost szkodliwe dla młodzieży. Władze powinny zająć się jak najspieszniej budową szkoły żeńskiej, tem bardziej że gmina chętnie poniesie ofiary.

Nowy budynek szkoły miejskiej będzie nosił nazwę: „Szkoła ludowa imienia cesarza Franciszka Józefa I.“ na pamiątkę jubileuszu.

Dnia następnego po uroczystości brał udział p. prezydent w konferencji nauczycieli i z uznaniem wyraził się tak o gorliwej pracy inspektora okręgowego, p. Banaszewskiego, jak i grona nauczycielskiego.

W Rohatynie wzniesiono pomnik Adamowi Mickiewiczowi, którzy wkrótce uroczyste zostanie odsłonięty, jak na nasze stosunki dosyć znacznym kosztem, bo blisko 1000 złr. zebranych ze składek w przeciągu 3 miesięcy. Posąg wykonał p. Popiel, znany artysta-malarz.

O starciu pociągów, jakie nastąpiło onegdaj w pobliżu stacji Bruck nad Murem zamieszczały dzienniki wiedeńskie bliższe szczegóły. Wielkiej przytomności umysłu prowadzącego pociąg pospieszny — zawdzięczać należy, że katastrofa nie przybrała groźnych rozmiarów. Tylko trzy ostatnie wagony zostały silnie uszkodzone.

Straszny widok przedstawiały zwłoki nieszczęśliwego konduktora pociągu towarowego. W pociągu pospiesznym, który najechał na towarowy, znajdowali się między innymi: szambelan arc. Maryi Antoniny tokańskiej, hr. Pietro Consolati oraz syn tegoż hr. Filip Consolati, dalej attaché wojskowy w Londynie fup. Alojzy Esterhazy i hr. Thun z Trientu. Hr. Filip Consolati zainicjował naprędce składkę na rzecz rodziny zabitego funkcyonaryusza kolei.

Stefan Mallarmé. Obwołany po śmierci Verlaine'a przez blebiscyt dziennika *La Plume* księciem współczesnych poetów francuskich, Stefan Mallarmé, zmarł dnia 8 bm. w Héricy, licząc dopiero lat 56. Nieublagany wróg banalności, w dążeniu swoim do rzeźbienia języka i do nadawania swoim ekscentrycznym myślom oryginalnej formy, przebiegał miarę i dziwaczył. Większość dzieł jego, obfitujących niewątpliwie w ustepty piękne i silne, jest poprostu niezrozumiałą, chyba dla wtajemniczonych sekcjary szkoły. Do najsłynniejszych i najwybitniejszych należą: „Le décadent“, „Le Parnasse contemporain“, „L'après-midi d'un faune“, „La petite philologue“, „Dieux antiques“, „Vatech“. Mallarmé nie złożył za żadną cenę ofiary na ołtarzu smaku powszedniego, symbolizmu swojego brocił z zapalem wiary przed całym światem i był istotnym kapłanem swojej sztuki. Dlatego los poskąpił mu powodzeń materyalnych; do końca życia musiał być skromnym profesorem języka angielskiego w gimnazjum, aby zarobić na chleb powszedni. Kto wie, czy ze śmiercią Verlaine'a i Mallarmé'go nie kończy się krótki okres panowania dekadentyzmu i symbolizmu w poezji współczesnej, okres po części śmieszny, który przyniósł niewątpliwą szkodę literaturze, wytrąciwszy z prawidłowej kolei zdrowego rozwoju niejednego prawdziwy talent poetycki.

Pomnik Henryka Stefana, głośnego twórcy międzynarodowego związku pocztowego odsłonięty zostanie na wiosnę rp. w Berlinie.

W Berlinie stwierdzono przy chemicznym rozbiore prób mleka, że je chłodzone bryłkami lodu. Dyrekcja policyi zakazała tego, albowiem analiza chemiczna wykazała, że w lodzie znajdują się bakterie, które rozwijają się w mleku i zdrowiu ludzkiemu są szkodliwe. Z drugiego powodu wydano zakaz chłodzenia mleka lodem, że bryłki lodu rozpuszczają się i dają wodę, która przyczynia się do rozcieńczenia mleka, a wiadomem jest, że dolewanie wody do mleka jest fałszowaniem produktów spożywczych, zatem podpada karze.

Ile człowiek zjada i wypija w swem życiu? Statystyk angielski, M. Ererett, w odczytciu, wygłoszonym w królewskim towarzystwie statystycznym w Londynie, podał następujące cyfry, ma się rozumieć wzięte z angielskich stosunków. „Mężczyzna o apetycie umiarkowanym, do 70 lat włącznie, przerabia średnio na swoje ciało ogrom pokarmów, przewyższający 1280 razy średni ciężar własny. Ilość chleba, przez niego spożyta, zapewniłaby szczerlnie pokój mający 400 metrów sześciennych pojemności. Ilość mięsa spożytego można uzmyslić wyobrażoną postacią wołu, ważącego 18.000 kilogramów i mającego 5 metrów wysokości. Jaj spożył ów średni człowiek 40.000. Wogóle pokarm stały ważyłby 53 do 54 tysięcy kilogramów, a napoje mogłyby napełnić 51 tysięcy litrów. Sprawozdawca ukończył to obliczenie dowcipnym zwrotem, iż wobec cyfr powyższych zdawałoby się chyba, że wbrew wszelkim filozoficznym debatom o celu życia ludzkiego, człowiek żyje na to, aby napełniał własny żołądek.

Wyprawa dla odszukania rozbitków. Donieśliśmy swego czasu, że sędzia Dillon z Nowego Jorku, który utracił żonę i córkę w katastrofie parowca „Bourgogne“, urządził wyprawę, celem poszukiwania zaginionych. Otóż wrócił on świeżo z tej ekspedycji, która, niestety, okazała się płonną. Nie danem mu było odnaleźć zwłok żony i córki, przywiózł natomiast dwanaście trumien ze zwłokami innych rozbitków, wyłowionymi z piasków Sable Island. Towarzyszący mu lekarze orzekli, że wielu z tych nieszczęśliwych zmarło dopiero w cztery dni po katastrofie z głodu i chłodu. W przejeździe przez Halifax, Dillon pogrzebał panią Russel, żonę redaktora miejscowego dziennika *Courrier des Etats Unis*, która zginęła przy zatonięciu okrętu. Wyprawa Dillona przyjęta została z wielkim uznaniem przez publiczność i prasę, która oburza się na właścicielkę „Bourgogne“, kompanię Transatlantyczną; wtóruje jej także prasa francuska, a najgłośniejszy *Journal*, dowodząc, że to, co sędzia Dillon przedsięwziął na własną rękę, kompania powinna była uczynić sama i zorganizować wyprawę ratunkową natychmiast, tembardziej, że jakkolwiek kapitan Deloncle zginął walecznie, jego taktyka jako kapitana, była najfatalniejszą. Pragnąc zyskać na czasie i otrzymać od kompanii premium, trzymał się zanadto północnego kierunku, a po katastrofie miał jedno tylko na celu: jaknajprędzej do brzegu dopłynąć. Kompania, udzielając 25.000 fran. odszkodowania rodzinom ofiar, sądzi, że obowiązkowi swojemu uczyniła zadość, tymczasem uchybiła mu bardzo. Pierwszą powinnością kapitana, przy zetknięciu się dwóch okrętów, jest ratować pasażerów i załogę obu. Kapitan Deloncle natomiast całą siłą pary popłynął dalej. Winę śmiercią okupił; lecz kompania Transatlantyczna powinna była czuć się odpowiedzialną za życie swych pasażerów, okręty jej, zdążające po linii nowojorskiej, musiały napotykać trupy po drodze, a jednak ich nie wyłowily; mogły też być uratować życie wielu rozbitków, którzy zmarli dopiero w parę dni po katastrofie.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

27

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

Tu muszę wspomnieć, że propaganda, którą od roku 1832 prowadzono w Galicji, w szerszych kołach dopiero wtedy przybrała jawnie charakter demokratyczny. Czy katechizm demokratyczny i „Prawdy żywotne“ były już wtedy drukowane w obiegu, tego nie pamiętam dokładnie, ale zasady, w tych broszurach wypowiedziane, można było czytać na każdej kartce dzienników emigracyjnych i poznańskich i były one przedmiotem dyskusji niejako publicznej, mianowicie w Tarnowskim, gdzie dzięki równie odważnej, jak energicznej ruchliwości Wiesiołowskich, Chrzastowskich i wielu innych, propaganda emigracyjna miała swoje główne ognisko i gdzie szlachta, mająca więcej temperamentu a może i ukształcenia, niżeli we wschodniej Galicji, zajmowała się bardzo żywo temi sprawami. Cokolwiekbyś, ja wówczas po raz pierwszy słyszałem dwie zasady postawione jasno i z sobą walczące, jedna „Wszystko dla ludu i wszystko przez lud“, a druga: „Wszystko dla ludu a nie przez lud“. Pol był wyznawcą tej drugiej zasady, uważał pierwszą za niebezpieczną i zgubną i dlatego się tak zirytował, kiedy usłyszał Wiesiołowskiego, prelegującego w Gumniskach swe prze-

konania, na mocy których spodziewał się zbawienia Polski wyłącznie przez lud.

Pol jednak miał jeszcze wtedy i inne powody do nieufności przeciwko tej propagandzie, bo spytał mnie potem:

— Ale tam także i Goslar bywa pomiędzy wami, ten idzie jeszcze dalej jak Wiesiołowski, coż on wam gada?

— Goslar — powiedziałem mu na to — wyklada nam filozofię podług Libelta i Trentowskiego.

— Piękna to musi być filozofia! — zawołał Pol, — to komunista, on wiąże kółka pomiędzy wami, burzy was przeciw szlachcie, uczy was teorii komunistycznych i wszechwładztwa ludu a obok tego wojuje jeszcze listami bezimiennymi, bronią bardzo szlachetną, nie ma co mówić...

Ponieważ o Goslarze był synem niemieckich kolonistów z Rzeszowskiego obwodu i musiał się rodzić przed rokiem 1820, bo wtedy miał już lat dwadzieścia kilka. Był trochę mniej niżeli średniego wzrostu, ale krępy i silny, jasny blondyn, pełnej rumianej twarzy z dużymi i wypukłymi, niebieskimi oczyma, które zdawały się być bez żadnego wyrazu i wyglądały jak szklane. Ubrał się zwykle w ciemny surduty poniżej kolan i chustkę niedbale okręconą około szyi i wyglądał jak rzemieślniczy czeladnik, niby nie ubogi, ale zaniedbany w ubiorze. Ale w tej niepokornej postaci był niezwykajny duch i charakter.

Był on komunistą najczystszej wody i rewolucjonistą, *quand même*, według dzisiejszej terminologii należa-

łoby go nazwać anarchistą, ale był fanatykiem swoich idei, jak najzupełniej bezinteresownym dla siebie, cierpiał głód, biedę, znosił niestęchane, nadludzkie trudy, był zawsze gotów na wszystkie męki i na śmierć w tem przekonaniu, że to jest jego obowiązkiem i że tem jak najlepiej służy ludzkości. Nie miał przytem żadnej zgoła osobistej ambicji, nigdy niczego nie pragnął dla siebie, nie marzył o żadnym stanowisku, ani nawet o żadnej roli, którąby mógł odegrać, choćby tylko w świecie konspiracyjnym, był zawsze sługą sług a jak jakiejś misji dopełnił, którą mu dano, albo na własną rękę przedsięwziął, zawsze potem znikał bez wieści. Miał dosyć szerokie ukształcenie książkowe, ale płytkie i powierzchowne; rwał się czasem do literatury i napisał był we dwa lata później historję literatury niemieckiej, którą dał Edwardowi Dembowskiemu do przejrzenia a której rękopism o osmdziesięciu arkuszach i ja widziałem u Wiesiołowskiego, ale Dembowski mu poradził i słusznie, aby ją rzucił do pieca; umiał dobrze po niemiecku i niezłe po łacinie, ale najlepiej znał język ludowy, polski i ruski, i mówił niemi tak doskonale, że kiedy się przebiegał za chłopą i nocował po chatach, to nigdyby go nikt nie poznał, że pod tą siernią kryje się człek ukształcony. Obok tego był niezmiernie wymownym, mógł mówić przez parę godzin bez przerwy i zająknięcia, ale mówił tylko wtedy, gdy widział, że go słuchano, zaś w ożywionych dyskusjach i sporach nigdy nie brał udziału.

Goslar zapisał się wówczas do szóstej klasy w Tarnowie, był zatem moim kolegą. Właściwych spisków pomiędzy nami nie wiązał, tylko tworzył kółka, składające się z pięciu lub sześciu kolegów i na ich zebraniach, jak to już wspominałem powyżej, wykladał filozofię po polsku. (C. d. n.).

Tygodnik asekuracyjny.

Lekarz — a ubezpieczenie na życie.

Pierwszorzędnej wagi jest stanowisko lekarza przy ubezpieczeniach na życie. Cała strona techniczna towarzystwa ubezpieczeń na życie oparta jest na zasadzie, że śmiertelność rzeczywista pośród ubezpieczonych nie przekracza nigdy cyfr prawdopodobnych, otrzymanych przez odpowiednie wyliczenia z tablic śmiertelności. Zadaniem lekarza towarzystwa ubezpieczeń na życie jest zaopiniowanie, na mocy badania fizycznego, czy żądający ubezpieczenia na życie jest dla towarzystwa ryzykiem dobrem, to jest, czy posiada wszelkie dane do osiągnięcia średniej długości życia człowieka.

Słusznie więc praktykuje się w towarzystwach ubezpieczeń na życie, że lekarz otrzymuje honorarium bez względu na przyjęcie lub odrzucenie danego ubezpieczenia. Lekarz nie może ani po stronie towarzystwa stać, ani po stronie ubezpieczającego się. Lekarz powinien wydać sąd zupełnie obiektywnie na podstawie faktycznych danych, w tem przeświadczeniu, że przez odrzucenie dobrego ryzyka wyrządza towarzystwu taką samą szkodę, jak przez przyjęcie złego ryzyka. Dlatego słusznie otrzymuje wynagrodzenie lekarz bez względu, czy ubezpieczenie wynosi 100 zł., czy też przewyższa kwotę 1000 zł. Przy większych ryzykach żądają towarzystwa opinii dwóch lub więcej lekarzy, aby mieć pewność słusznej oceny stanu zdrowia klienta. Lekarz powinien, nie nużąc klienta, drogą umiejętnego badania dowiedzieć się nie tylko przez konsultowanie go, przez liczenie uderzeń pulsu, przez wysłuchiwanie płuc i serca i wzięcie pomiarów, czy klient nadaje się, jako dobre ryzyko. Zbadać ciekawego się ubezpieczyć to nie trudno — ale dowiedzieć się o stosunkach rodzinnych, o chorobach dziedzicznych, o sposobie życia klienta — to należy do najważniejszych ale i najtrudniejszych zadań lekarza.

Najzdolniejszy nawet lekarz w swym fachu medycznym, nie zawsze dobrym jest, względnie użytecznym w sprawie ubezpieczeń na życie. Wielu lekarzy ma dżwiny dar rozdrażniania ubezpieczającego się. Pierwszym koniecznym warunkiem przy oglądaniu klienta, mającego się ubezpieczyć, jest wzbudzenie do siebie zupełnego zaufania jego. Pisanie świadectwa lekarskiego, czyli orzeczenia medycznego na podstawie suchych i lakonicznych odpowiedzi klienta oddziaływa często ujemnie dla towarzystwa ubezpieczeń a częściej jeszcze niekorzystnie dla ubezpieczającego się. Klient raz rozdrażniony nie jest skłonny do poufnych zeznań — a brak szczerości najfatalniej odbija się na sprawie rozwoju ubezpieczeń na życie.

Lekarz, badający osobę ubezpieczającą się, powinien zachować się ujmująco, wzbudzać zaufanie, tak, aby w razie nawet odrzucenia tego ubezpieczenia przez towarzystwo nie została u klienta niechęć lub żal do lekarza lub towarzystwa.

Rozumny lekarz, posiadający dar zjednywania sobie zaufania i szczerości badanego, potrafi nawet podczas tej krótkiej oskultacji dowiedzieć się o szczegółach, dotyczących przeszłości klienta, jego rodziny — sposobu życia jego i docieknąć powodów przemijających czasem nierówności w stanie zdrowia ubezpieczającego się.

Taka umiejętność zjednywania sobie zaufania nie tylko danego osobnika ale opinii cudzej, bardzo dobrze działa dla wzrostu idei ubezpieczenia się na życie. Szczególniej w miejscowościach odleglejszych od głównych dyrekcji lub reprezentacji — baczyć winny władze towarzystwa, aby zaszczytną godność eksperta towarzystwa powierzać w ręce lekarza, nie tylko zdolnego w swym fachu, ale cieszącego się opinią dobrego człowieka i szanowanego obywatela.

Wszak świadectwo lekarskie jest podstawą całego kontraktu ubezpieczenia się na życie. Aby takie świadectwo odpowiadało celowi — winno być wynikiem nie tylko sumiennego zbadania chcącego się ubezpieczyć, lecz również powinno polegać na dokładnej znajomości ludzi. A to dar, którym nie wielu ludzi, nawet zdolnych i w swym zawodzie biegłych — może się poszczycić.

Lew

Nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej

Tow. wzaj. ubez. w Krakowie.

W sobotę dnia 24 bm. rozpoczyna się posiedzenie Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubez. w Krakowie. Przewodniczyć będzie prezes Męciński. Na porządku dziennym stoi tylko sprawa zatwierdzenia zmian, poczynionych przez ministerstwo w nowym statucie,

uchwalonym przez ostatnie walne zgromadzenie. Po uchwaleniu tych zmian przez Radę nadzorczą, będzie statut zwrócony do ministerstwa do zatwierdzenia.

Projekt statutu nowego omówiło *Słowo Polskie* po przyjęciu go przez walne zgromadzenie w maju 1898 r.

Podstawą do tego statutu były wyniki badań nad organizacją ogólną i szczegółową podobnych do krakowskiego Towarzystwa instytucji, działających w przybliżonych warunkach. Do takich, wedle „Rozpatrzeń krytycznych“ należą: 1) Wiener Wechselseitige Brandschaden-Versicherungs Anstalt, założ. w r. 1825, gdzie ubezpieczona wartość przekracza kwotę 2 miliardy zł. 2) Priv. Wechselseitige Brandschaden-Versicherungs Anstalt w Gracu, które ma wartość ubezpieczoną na 480 milionów koron. 3) Schwedter-Versicherungs Gesellschaft, które działa na polu ubezpieczeń ogniowych i gradowych, wartość ubezpieczona w roku 1896 wynosiła tam w dziale ogniowym 830 milionów marek a w dziale gradowym około 150 milionów marek.

Zmiany statutu Tow. ubez. Krakowie wejdą niebawem w życie. Skoro nowy statut uzyska aprobatę władz, niewątpliwie zostanie ogłoszony przez dyrekcję w najszerszych rozmiarach.

Dziś nadmieniamy, że wedle nowego statutu spoczywać będzie zarząd Towarzystwa w rękach:

1) Zgromadzenia ogólnego. 2) Rady nadzorczej. 3) Dyrekcji.

Zgromadzenie ogólne składa się z delegatów wybranych bezpośrednio przez członków Towarzystwa do głosowania uprawnionych w poszczególnych okręgach wyborczych, oraz ze wszystkich członków Rady nadzorczej.

Rada nadzorcza składa się z prezesa, wiceprezesa i siedmiastu członków,

Dyrekcja składa się z pierwszego (Stonecki) i drugiego (Głazewski) dyrektora wybieralnego, z dyrektora referenta (dr. G. Romer) i jego stałego zastępcy (Ginwilt-Piotrowski), a dyrektora (Gnoiński) reprezentacji we Lwowie mianuje po za dyrekcją osobno Rada nadzorcza.

Nowy statut bardzo ściśle określa zadanie dyrektora-referenta:

Dyrektor referent jest szefem władzy wykonawczej Towarzystwa, on też w pierwszym rzędzie za zgodny ze statutami i obowiązującymi normami tok czynności odpowiada. Ma on następujące obowiązki:

a) przekłada referaty i stawia wnioski we wszystkich sprawach, należących do kompetencji rady dyrekcyjnej;

b) przyjmuje i oddala funkcyjaryuszów nieetatowych, wyznacza im płace w granicach norm, przez radę nadzorczą ustanowionych, przedstawia wnioski co do nominacji na posady etatowe i co do awansu funkcyjaryuszów etatowych, ma również prawo zasuspendować tymczasowo w urzędowaniu każdego funkcyjaryusza Towarzystwa aż do orzeczenia dyrekcji; przedstawia wnioski co do mianowania i oddalania agentów i akwizytorów;

c) wydaje zarządzenia co do toku i sposobu załatwiania czynności, wyznacza funkcyjaryuszom miejsca i zakres urzędowania, kieruje ich czynnościami i jest pośrednikiem i referentem we wszystkich sprawach między nimi a dyrekcją lub radą nadzorczą; udziela urlopów, aż dni do 14.

Stały zastępca dyrektora referenta uczestniczy w razie obecności dyrektora referenta w posiedzeniach dyrekcji z głosem doradczym i funkcyjuje jako jego pomocnik; w razie zaś nieobecności dyrektora referenta lub chwilowego wakanu tej posady wstępuje on we wszystkie jego prawa i obowiązki.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia z dnia 28 maja b. r. powinien prezes rady nadzorczej najdalej w trzy miesiące po zatwierdzeniu przez rząd nowego statutu, rozpiścić wybory do ogólnego zgromadzenia.

Dział życiowy w Tow. Wz. Ubezpieczeń w Krakowie.

W porównaniu z rokiem ostatnim ogólny wzrost w roku 1897 w kapitale wynosił 824.000 zł., w premjach 25.000 zł., w rezerwie premij 542.000 zł.

Ogółem w roku 1897 przybyło polic 1641 t. j. razem wynosiła cyfra wydanych polic 14.079. Z ubezpieczonych było mężczyzn 12.477 a kobiet tylko 815 razem osób 13.292.

Kapitału zabezpieczono w roku 1897 na 2.517.686 złotych, to jest razem z poprzednimi latami 22.025.523 zł., rentę w ostatnim roku zabezpieczono na sumę 1.502 t. j. razem z poprzednimi na 17.315 zł.

Tyle w dziale ubezpieczeń pośmiertnych.

W dziale ubezpieczeń na dożywocie przybyło w roku ostatnim 644 osób (z tego 151 kobiet) z kapitałem 1.014.500 a renta 41.246.

Razem w tym dziale jest 5626 polic u 5627 osób z zabezpieczonym kapitałem 12.456.996 zł. i renta 129.931 zł.

Premij w roku 1897 zebrano 1.074.995 zł. w oddziale ubezpieczeń pośmiertnych kapitałów a w dziale rent 56.773 zł., stan rezerwy matematycznej i przeniesienia premij wynosił 8.310.976 zł. Dwudziesty ósmy rok istnienia działu życiowego przy Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie zamknęło mimo znanych faktów sprzeniewierzenia Czesława Kieszkowskiego ogólną pozostałością 35.319 zł.

Z tej pozostałości wydzielono:

na fundusz rezerwy	7.064 zł.
na fundusz specjalny	2.076 zł.
na rezerwę zysków	705 zł.
a rentę 25.475 zł. oddano 5% dywidendy w oddziale ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych a 2% dywidendy w oddziale ubezpieczeń na przeżycie.	

Podnieść tu należy, że na częściowe pokrycie szkody wyrządzonej działowi ubezpieczeń na życie złożyło grono osób z hr. Andżem Potockim na czele 80.000 zł. a kurator Towarzystwa p. Henryk Kieszkowski ofiarował 12.000 zł. rocznie z przyznanej mu pensji aż do zupełnego zapłacenia zdefraudowanej sumy.

Rozmaitości.

Rocznik asekuracyjny. Nie mieliśmy długo w polskim języku wydawnictwa, obejmującego tylko ruch asekuracyjny i bankowy. W niemieckim języku od lat kilkunastu wychodzi np. *Ehrenzweiga Assecuranz-Jahrbuch*, który nie czynił zadość potrzebom w naszym kraju posiadania własnego fachowego wydawnictwa. Od ośmiu lat dopiero próby z takim wydawnictwem robi we Lwowie redaktor „Rocznika asekuracyjno-ekonomicznego“, obejmującego ruch wszystkich naszych towarzystw ubezpieczeń i wielu instytucji finansowych. Oprócz tego jest to rzadkie w kraju wydawnictwo, w którym umieszczać można fachowe czysto teoretyczne rozprawy z dziedziny ubezpieczeń. Według rozesłanego programu „Ósmy rocznik asekuracyjno-ekonomiczny“ na rok 1899 zawierają prace ocenionych fachowców na polu ekonomicznym: prof. Gostkowskiego, Demetrikiwicz, prof. Blautha, Nachera, A. Misiągiewicza, St. Schnürr-Pepłowskiego, adw. Krosińskiego, dyr. Baranowskiego i inne.

Wypadki nieszczęśliwe podczas podróży koleją. Po wrzuceniu 10 centimów do specjalnego aparatu otrzymuje podróżujący koleją żelazną w Szwejcarzy, bilet, opatrzone numerem porządkowym i datą. Bilet taki ważny jest do południa następnego dnia. W przeciągu tego czasu gwarantuje odnośnie towarzystwo ubezpieczeń, posiadającemu taki bilet, w razie wypadku jazdy koleją (lub statkiem parowym) wynagrodzenie, którego wysokość jest zależną od ważności wypadku i może wynosić najwyżej 5000 franków. Szczegółowe warunki tego nowego sposobu ubezpieczenia od wypadków są zamieszczone na samym bilecie. Na podstawie tych warunków jadący:

I. klasą może nabyć 4 bilety po 10 centimów
II. „ „ „ 3 „ „ 10 „
III. „ „ „ 2 „ „ 10 „

naraz, więc suma ewentualnego wynagrodzenia wynosić może odpowiednio do ilości biletów cztery, trzy, lub dwa razy po 5000 franków.

Natomiast inne istnieją kombinacje przy kolejach żelaznych w Bawarii. W tak zwanych konduktorach (*Eisenbahn-Kursbuch für Bayern*) umieszcza towarzystwo ubezpieczeń w Monachium *Allianz* kupony. Na tych kuponach są umieszczone warunki zabezpieczenia życia lub pakunków. Płacący np. dwie marki może ubezpieczyć kapitał 10.000 marek przy nieszczęśliwym wypadku na czas 10-dniowej podróży kolejami w Bawarii. Płacący 8 marek ubezpiecza taki kapitał na 60 dni a za 15 marek na 180 dni. Oprócz tego przyjmuje *Allianz* ubezpieczenia kufrów. Za jedną markę ubezpiecza się wartość pakunku na 1000 marek na dni 10. za trzy marki na dni 60, za sześć marek na dni 180. W tym celu potrzeba wypełnić kupon, zaopatrzyć go własnoręcznym podpisem dołączyć premię i wrzucić to w załączonej przy konduktorze kopercie do skrzynki pocztowej.

W taki sposób ubezpieczają podróżujący kolejami bawarskimi życie swe i kufrы od strat materyalnych.

Bollew.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.